Nr. 263 Środa, dnia 25 września 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY

Syn posła Grynbauma na ławie oskarżonych

Oskarżeni powtarzają stare brednie o rzekomem biciu więźniów

Wyrok zapadnie dziś przed południem

Pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asystencji s. o. Wileckiego i Łozińskiego rozpatrywana była wczoraj sensacyjna sprawa 5 komunistów.

Nazwiska ich brzmią: Izrael Frydberg lat 24 karany dwukrotnie, raz dwuletnim i raz czteroletnim więzieniem. Jan Gutner lat 24 karany trzyletnim więzieniem. Szulim Kręgiel lat 25, dwukrotnie karany trzyletnim więzieniem. Machel Warszawski lat 25, Eljasz Grynbaum lat 20 student praw, syn prezesa sejmowego koła posłów żydowskich.

Sprawa przeciwko szóstej oskarżonej aplikantce łódzkiego Sądu Okręgowego Poli Segałowiczównie została umorzona.

Wszystkich oskarżonych policja polityczna schwytała w czerwcu r. b. w mieszkaniu niejakiego Bronowskiego przy ul. Drewnowskiej 22. Sam Bronowski uciekł zagranicę.

Wszyscy aresztowani przyznali się do należenia do Komunistycznej Partji Młodzieży. Badani na przewodzie sądowym zeznali co następuje: Frydberg zeznał że przyszedł do Bronowskiego ponieważ ten w swoim czasie przyrzekł mu jakąś posadę. Na placu Bałuckim spotkał on Gutnera, którego zabrał z sobą. Gutner zeznanie to potwierdził. Kręgiel zeznał, iż przyjechał z Warszawy, celem uzyskania widzenia z żoną, która znajduje się w więz.. Do Bronowskiego przyszedł w tym celu, by prosić go o ułatwienie widzenia się z żoną. Znał go z więzienia, gdzie razem odsiadywali karę. Warszawski zeznał, że przyjechał z Piotrkowa do Łodzi „pobawić się" trochę. Do Bronowskiego poszedł, ponieważ był to jedyny jego znajomy w Łodzi. Badany w końcu Grynbaum opowiedział, że Bronowskiego poznał w Warszawie w auli uniwersytetu. Bronowski przyrzekł mu wten czas kilka lekcyj w Łodzi, w tym też celu przyjechał. Na pytanie przewodniczącego dlaczego w śledztwie aresztowani przyznali się do należenia do Partji Komunistycznej, Grynbaum odpowiada, że byli mocno bici. o czem już w swoim czasie mówił sędziemu śledczemu.

W tej chwili obrońca Grynbauma adw. poseł Hartglas prosi o głos i zadaje Grynbaumowi pytanie, czy pamięta kto go bił? Grynbaum odpowiada, że tak. i opowiada, że wszyscy rzekomo byli bici przez st. przodownika Kopcia, drugiego przodownika, którego wszyscy nazywali „wujcio", a którym okazał się st. przodownik Dziwiński przez st. przodownika Strzeleckiego i przez jeszcze jakiegoś policjanta, którego nazywano „Michaś". Na tym skończyły się przesłuchiwania oskarżonych i sąd zarządził do godz. 5 p. p. przerwę.

Po przerwie obiadowej sąd przystąpił do badania świadków.

Podczas badania świadków oskarżenia miał miejsce cały szereg zabawnych momentów.

Przedewszystkiem zeznawał funkcjonarjusz policji warszawskiej, który przeprowadzał rewizję w mieszkaniu Grynbauma.

Wyliczając cały szereg zabronionych książek wspomniał również o dziełach Marksa. Na tem tle wywiązała się następująca rozmowa:

Adw. Hartglas. Czy według zdania świadka Manifest Marksa jest uznawany czy też wzbroniony?

Św.: Bezwzględnie wzbroniony. Wiem to z całą pewnością.

Adw. Hartglas: Czy Polska Partja Socjalistyczna również go nie uznaje?

Św.: Nie tylko komuniści.

Adw. Hartglas: Poproszę obecnego tu posła Żuławskiego (PPS.) o wypowiedzenie się w tej sprawie.

Pos. Żuławski: Manifest marksowski jest ideą przewodnią Polskiej Partji Socjalistycznej, powiem więcej jest on w całej rozciągłości uznawany przez PPS. i Frakcję Rewolucyjną. Na sali konsternacja. Sędziowie uśmiechają się dyskretnie. Na ławach obrońców wesołość. Niefortunny wywiadowca „znawca" stosunków politycznych jak sam o sobie mówił jest mocno zmieszany.

W dalszym ciągu zeznaje jeden ze stołecznych konfidentów, który twierdzi że widywał Grynbauma na posiedzeniach partji.

Po jego zeznaniach adw. poseł Hartglas odczytuje zeznania jego złożone w śledztwie. Wynika z tego że pierwsze i drugie stoją ze sobą w sprzeczności. Świadek jest niezwykle skonsternowany.

Następnie zeznają świadkowie obrony z posłem Pużakiem (PPS.) na czele. Poseł Pużak zeznaje, że Grynbauma znał jako czynnego działacza PPS. Był on jak zeznaje pos. Pużak nawet delegatem dzielnicy PPS.

Następnie zeznaje narzeczona Frydberga, aplikantka sądu okręgowego Pola Segalewiczówna która twierdzi że narzeczony jej od szeregu miesięcy wycofał się całkowicie z życia politycznego i całe wieczory spędzał razem z nią. Potem zeznawało jeszcze kilku świadków, którzy nic nowego do sprawy nie wnieśli.

O godzinie 8.30 nastąpiła przerwa do godziny 9.

Po naradzie, trwającej do godz. 12 w nocy sąd ogłosił, że wyrok będzie ogłoszony o godz. 10 rano.

Przedstawiciele Izby Rzemieślniczej

u p. min. Kwiatkowskiego i u p. premjera Switalskiego

W dniu wczorajszym przedstawiciele Izby Rzemieślniczej w Łodzi w osobach prezesa Izby — p. Fr. Szwankowskiego, wiceprezesa — Kaźmierskiego i sekretarza Piekarskiego udali się do Warszawy, gdzie byli przyjęci na specjalnej audjencji przez ministra Przemysłu i Handlu — p. inż. Kwiatkowskiego a następnie przez p. premjera Świtalskiego z którym omówili szereg spraw, związanych z organizacją Izby Rzemieślniczej.

Wielka katastrofa kolejowa

40 osób zabitych, 60 rannych

BERLIN, 24.9. „Lokalanzeiger" donosi z Moskwy o strasznej katastrofie kolejowej, która się wydarzyła w pobliżu stacji Wiatka. Pociąg osobowy, zdążający do Moskwy najechał w pełnym biegu na pociąg przybyły z innej strony z taką siłą, iż przeszło 14 wagonów zostało zupełnie zniszczonych. 40 osób poniosło śmierć. Przeszło 60 osób jest rannych. Władze przypuszczają, iż chodzi tu o zamach, którego jednakże dotychczas jeszcze nie wyjaśniono. Wśród zabitych znajduje się kilku wyższych urzędników sowieckich. (ATU)

Kryzys rządowy w Czechach

Parlamentowi grozi rozwiązanie

PRAGA, 24.9. Własnoręcznem pismem prezydenta republiki zamknięta została letnia sesja parlamentu. Wbrew zwyczajowi nie nastąpiło równoczesne zwołanie obu izb na sesję jesienną, co tłumaczone jest przez dzienniki jako objaw przesilenia parlamentarnego. Kompetentne czynniki koalicji zadecydują w dniu dzisiejszym czy nastąpią nowe wybory. Według dalszych doniesień, szef rządu miał uzyskać zgodę prezydenta republiki na podjęcie niezbędnych zarządzeń. Zdaniem „Venkow" obecny gabinet, tak zresztą, jak i kombinacja większości rządowej utrzymują się nawet w razie rozwiązania parlamentu.

„Lidove Listy", naczelny organ partji ludowej, oświadcza, że wybory do ciał ustawodawczych zarządzone będą dopiero na skutek zbiorowej decyzji wszystkich grup, wchodzących w skład większości, a przeprowadzi je rząd obecny. Dalej zaznacza dziennik, iż niema w Europie gabinetu, któryby, tak jak czechosłowacki, trwał przy władzy prawie 4 lata, popierany przez tę samą większość mieszczańską, opierającą się, nawet w chwili obecnej, atakom opozycji. Zdaniem pisma, nowe wybory udowodniłyby również bardzo posunięty rozkład partji komunistycznej. (PAT)

Olbrzymi pożar w Salonikach

SALONIKI, 24.9. Wczoraj wybuchł w wielki pożar, którego pastwą padło 80 domów mieszkalnych i 15 składów towarowych. Dwieście osób pozostaje bez dachu nad głową. (PAT)

Katastrofa tramwajowa

na ulicy Piotrkowskiej

10 osób zostało poranionych

W dniu wczorajszym o godz. 9,30 w. wydarzyła się katastrofa tramwajowa, podczas której 10 osób została rannych. Pociąg Nr. 10 zdążający w stronę Widzewa skręcając w ulicę Główną został uderzony wagonem motorowym tramwaju Nr. 1 idącego w stronę Górnego Rynku. Zderzenie nastąpiło z powodu zepsucia się hamulców przy tramwaju Nr. 1, który z całą siłą uderzył w doczepkę pociągu Nr. 10 tak, że cały doczepny został oderwany od pomostu, a motor pociągu Nr. 10 został wgnieciony do wnętrza zdruzgotanego wagonu. Na miejsce wypadku przybyły władze policyjne oraz pogotowie ratunkowe. (w)

* * *

Ranni zostali: 55—letni Rajnhold Kanwischer (Kilińskiego 132), 34—letni Wład. Banasiak (Rokicińska 10—12), 46—letni Juda Goldberg (Abramowskiego 42), 30—letni Stanisław Łacki (Rokicińska 50), 38—letni Juda Jochimek (Stary Rynek 5), 17—letni Berek Jakubowicz (Pabjanice), 37—letni Stanisław Kowerski (Sienkiewicza 83), 23—letnia Stanisława Dutkiewicz (Główna 59).

Od godz. 9.30—10-ej wiecz. ruch tramwajowy na całej ul. Piotrkowskiej był wstrzymany.

W Genewie mówią o pokoju — w Chinach tworzą armję

Niemiec ćwiczy i zbroi

4 miljony rekrutów chińskich

Londyn 24 września.

W Szanghaju wylądował wczoraj nowy doradca wojskowy rządu nankińskiego, następca zmarłego na tyfus osławionego płk. Bauera, niemniej osławiony płk. Kriebel.

Jest to bawarski oficer, który kilkakrotnie w Niemczech powojennych odegrał znamienną rolę, zwłaszcza w roku 1918, kiedy w czasie preliminaryj pokojowych zainicjował akcję zbrojną przeciw Erzbergerowi z powodu jego zgody na oddanie Gdańska Polsce.

W roku 1919 Kriebel odegrał główną rolę w krwawym zgnieceniu regime'u komunistycznego w Monachjum i zasłynął z aktów nieludzkiego znęcania się nad komunistami. Skazany zaocznie na karę śmierci w 1920 roku był Kriebel organizatorem bawarskiej Einwohnerwehry, rozwiązanej następnie na żądanie rządu francuskiego.

Kriebel miał przydomek „rycerz krwi i żelaza".

W chwili, kiedy w Genewie mówi się o rozbrojeniu, a Chiny w porozumieniu z Niemcami podejmują inicjatywę w sprawie rewizji art. 19 paktu Ligi, w tej samej chwili Niemcy wysyłają do Chin płk. Kriebela, którego planem jest zaprowadzenie przymusowej rekrutacji w Chinach, co, jeżeliby tylko 1 procent poborowych powoływano pod broń, dałoby kontyngent 4 miljonów rekrutów rocznie. Zaopatrzenie tej armji w broń i amunicję, będzie oczywiście zadaniem Niemiec.

Paderewski operowany na ślepą kiszkę

Genewa 24 września.

Ignacy Paderewski poddał się w dniu wczorajszym w klinice Mont Riant w Genewie operacji ślepej kiszki.

Późnym wieczorem lekarze oświadczyli, że stan pacjenta jest zupełnie zadowalający i niema powodu do żywienia jakichkolwiek obaw.

Tabela wygranych

15-ty dzień ciągnienia

Po 10,000 zł. wygrały N—ra: 11690 122984 135930.

Po 5,000 zł. wygrały N—ra: 2675 44152 52179 62919 64096 117865 139001 160077 163991.

Po 3,000 zł. wygrały N—ra: 94882 100868 110433 175153 104743 151035 175773.

Po 2,000 zł. wygrały N—ra: 4584 47722 62042 106409 107280 133391 136630 139331 142926 161211 182545.

Po 1,000 zł. wygrały N—ra: 15159 58522 80418 104822 117353 129170 137252 156556.

Po 600 zł. wygrały N—ra: 1768 19295 20994 25130 35676 36372 39779 41977 43564 45122 45433 46379 47710 66514 101887 104860 105904 107648 109684 123413 128615 138754 146097 172784.

Po 500 zł. wygrały N—ry: 290 3038 4838 6598 8071 8605 10133 11386 12426 13023 14238 15130 16854 18285 18837 23206 24032 25663 26467 27225 27294 27554 28299 31687 31934 33972 34626 36725 37617 38980 40192 40301 41663 43266 46182 46405 47957 48174 49660 52090 52590 52851 54424 54698 55050 55360 57616 58675 58862 63016 64295 64751 64934 65040 67848 68735 69777 70315 72428 72872 73442 74242 80454 81177 82729 82769 82914 83522 83982 87515 88499 92881 93419 97690 98135 98770 99385 100860 100190 101631 103215 104267 105704 106620 107201 107933 110282 105545 1113538 137714 114155 114400 115384 115849 116318 117683 118406 119316 119530 119599 120148 121999 122023 122285 123906 124673 127457 127688 128978 130708 130834 132524 134457 134802 136821 137941 138581 139615 140853 141284 142336 142544 144227 150630 150638 152522 152825 152841 154024 154778 155034 155438 155690 156089 157205 157710 158532 159168 160592 161635 161719 161871 162760 165784 167542 167737 170856 173900 174554 174829 174925 175191 176352 177276 178467 178903 179531 180580 183413 184007.

Wilno ku czci Lelewela

Przewiezienie zwłok przybrało rozmiary imponującej manifestacji patrjotycznej

WILNO, 24.9. W dniu dzisiejszym przybyły do Wilna prochy Joachima Lelewala. Ceremonja powitania przybyłych zwłok oraz eksportacja z dworca do uniwersyteckiego kościoła św. Jana przybrała rozmiary imponującej manifestacji patrjotycznej. Przyjęcia zwłok dokonali: wojewoda wileński, marszałek senatu, rektor uniwersytetu i prezydent miasta w otoczeniu komitetu posłów, senatorów i t. d. Trumnę wyjęto ze skrzyni, zarzucono wieńcami i okryto togą profesorską i sztandarem o barwach państwowych. Przy trumnie zaciągnęli wartę honorowa uczniowie gimnazjum im. Lelewela i żołnierze 6 pułku piechoty. Eksportacja z dworca do kościoła odbyła się o godzinie 18-ej. Wzdłuż drogi młodzież szkolna i wojsko ustawiły się w szpalerach z płonącemi pochodniami smolnemi.

Po modłach trumnę wzięli na ramiona profesorowie uniwersytetu im. Stefana Batorego i przenieśli ją z wagonu do wspaniałego rydwanu żałobnego, ozdobionego w orły srebrne, a następnie po przyjeździe wnieśli do kościoła, gdzie zwłoki spoczęły na katafalku. Prochy pozostaną w kościele do dnia pogrzebu t. j. do 9 październi-

Precz z Waldemarasem!

Studenci przeciwko ex-premjerowi

Kowno 24 września.

Ogólnie przypuszczają, iż Waldemaras powróci obecnie na swe stare stanowisko jako profesor uniwersytetu kowieńskiego. W dniu wczorajszym odbyło się zebranie studentów, na którem jednogłośnie uchwalono przystąpienie do strajku ogólnego w razie jego powrotu. Sprawą tą zajął się senat uniwersytetu, który za wszelką cenę nie chce dopuścić do ogłoszenia strajku.

Berlin 24 września.

Rząd utworzony przez dotychczasowego ministra finansów Tubialisa, dąży do utrzymania dawnego kursu poitlyki litewskiej, lecz już bez udziału Waldemarasa. W gabinecie pozostaje czterech dotychczasowych ministrów, wśród których znany przeciwnik Waldemarasa, minister spraw wewnętrznych Musteitis, który mimo swych przeciwieństw z dotychczasowym premjerem, jest zwolennikiem metod dyktatorskich. O udziale opozycji w rządzie dotychczas niema mowy. Nowy rząd opiera się, jak poprzedni, na kołach wojskowych. (PAT)

Wznowienie walk w Palestynie

36 uczniów zamordowanych

Londyn 24 września.

Z Palestyny donoszą o nowych napadach beduinów. W dniu wczorajszym wtargnęła do kolonji żydowskiej Efar Hay Yelacim banda uzbrojonych beduinów i zniszczywszy połączenie telefoniczne z miastem podpaliła jedną z tamtejszych szkół żydowskich przyczem 35 uczniów zostało zamordowanych. Zaalarmowany oddział wojsk angielskich przybył po niewczasie, gdyż beduini ulotnili się wcześniej. Rada miejska miasta Chebronu postanowiła zażądać od rządu angielskiego odszkodowania w wysokości miljona funtów szterlingów za zamordowanych uczniów. (ATU)

—oOo—

200 chłopów z kijami w ręku

broniło ławek szkolnych

Radomsko 24 września.

Z chwilą otwarcia roku szkolnego wieś Brzeźnica była stale widownią gorszących awantur, urządzanych przez chłopów.

Włościanie wsi Wólka Prusicka niezadowoleni, że w tym roku przeniesiono szkołę z ich wsi do Brzeźnicy postanowili nie wydać ławek szkolnych. Władze szkolne były wobec uporu chłopów bezradne, wobec czego wezwały do pomocy starostwo.

W dniu wczorajszym w Wólce Prusickiej zjawili się przedstawiciele władz szkolnych w towarzystwie policji, celem odebrania ławek. Mieszkańcy Wólki Prusickiej postanowili jednak ławek nie wydać i w 200 ludzi z kijami w ręku zajęli wobec władz groźną postawę.

Na miejsce przybył wicestarosta radomskowski p. Piwnicki z silnym oddziałem policji i dopiero pod jego ochroną przewieziono ławki szkolne do Brzeźnicy.

Policja aresztowała 10 osób, które przewodziły ruchowi protestacyjnemu.

B. premjer Bartel zrzekł się mandatu poselskiego

Lwów 24 września.

W dniu wczorajszym b. premjer prof. Kazimierz Bartel wystosował do pana marszałka Sejmu pismo o zrzeczeniu się mandatu poselskiego. Równocześnie b. wiceminister spraw wewnętrznych, dr. Jaroszyński, ma złożyć mandat. (AW)

Podróż p. Prezydenta

KLECK, 24.9. P. Prezydent Rzeczypospolitej poświęcił dzień dzisiejszy na zwiedzaniu nadgranicznych wsi i miasteczek, oddziałów K. O. P. oraz osiedli osadników wojskowych. (PAT)

Po śmierci kardynała Dubois

Paryż 24 września

Wczoraj odbyło się przeniesienie zwłok kardynała Dubois do pałacu arcybiskupiego. Kondolencje złożyli prezydent Republiki Doumergue i premjer Briand. W dniu dzisiejszym zwłoki kardynała zostaną zabalsamowane poczem wystawione będą na widok publiczny.

Prasa paryska poświęca ś. p. kardynałowi Dubois dłuższe artykuły, w których podkreśla zalety ducha i charakteru zmarłego dostojnika Kościoła i rolę patrjotyczną, jaką odegrał w czasie wojny światowej. (PAT)

15 tys. dolarów nagrody za schwytanie przywódcy bandytów

PEKIN, 24.9. Sąd najwyższy wyznaczył nagrodę w wysokości 15 tysięcy dolarów za schwytanie przywódcy powstańców chińskich w prowincji Hupek, którym jest generał Czangkaiwej. Generał Czangkajwej skazany został przez sąd najwyższy na karę śmierci za zdradę stanu i jest obecnie poszukiwany. Jak przypuszczają uciekł on do Rosji sowieckiej. (ATU)

Krwawa masakra w Meksyku

Meksyk 24 września.

Według doniesień prasy, w związku z wyborami władz municypalnych stanu Meksyk w miejscowościach Lalapa i Vera Cruz doszło do krwawych zamieszek w czasie których 130 osób zostało zabitych, zaś kilkaset odniosło rany. (PAT)

Smierć w drodze do kliniki

BERLIN, 24.9. W dniu wczorajszym w Charlotenburgu miał miejsce ciężki wypadek samochodowy, a mianowicie samochód, którym jechał znany ziemianin, v. Wollank z żoną, którą właśnie odwoził do kliniki z pielęgniarką — zderzył się z innym samochodem. Pani v. Wollank poniosła śmierć na miejscu, jej mąż uległ ciężkim obrażeniom. Państwo v. Wollanck znani byli w Berlinie ze swej działalności filantropijnej. (PAT)

Wstęp do rokowań angielsko-sowieckich

LONDYN, 24.9. Delegat sowiecki do rokowań z Anglją, Dowgalewski, przybył do Londynu. Spotkanie z Hendersonem wyznaczono na dzisiaj na godzinę 11 przed południem. (PAT)

Samolot zatonął wraz z pasażerami

WINNIPEG, 24.9. Do jeziora Manito ba spadł wczoraj samolot. Trzy osoby poniosły śmierć. (PAT)

CZARY

Dziś uroczysta premiera

Początek o gdź. 4 pp. w soboty niedziele o 12

Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy

Supersensacja

W MATNI SZPIEGÓW

dramat o niebywałej treści sensacyjnej

W roli głównej ulubieniec Ameryki

MALCOLM Mc. GREGOR

TO NIE FARSA, MOSCI [PANIE!

TO SZALEŃSTWO, [WYUZDANIE!

TO JEST ORGJA [NAMIĘTNOSCI!

W FILMIE [MIASTO MIŁOSCI

POLITYKA HUMBUGU

Od pewnego czasu P.P.S. wykazuje ożywienie, które trudno uznać za objaw zdrowia, nosi bowiem cechy widocznego poddenerwowania.

Owocem tego niezdrowego podniecenia jest bukiet sojuszów, które coraz to nowe i w krótkich odstępach czasu przywódcy P.P.S., ogłaszają zdumionemu światu.

Był najpierw chłopsko-robotniczy sojusz P.P.S. z „Wyzwoleniem“ i „Str. Chłopskiem“, sojusz, o którym wiadomo, że w Rzeczypospolitej miał bronić Republiki“ ale niewiadomo czy umawiające się strony osiągnęły jednomyślność w bardziej realnych kwestjach reformy rolnej.

Potem przyszedł na świat potworek trójporozumienia na terenie Sejmu i związków zawodowych P.P.S.'owców z Chadekami i Enperowcami.

I wreszcie w „Robotniku“ z dnia 13-go b. m. puszczono jeszcze bardziej efektowny balon, bo ani mniej ani więcej tylko zapowiedź ścisłego odtąd współdziałania P.P.S. z partjami socjalistycznemi mniejszości narodowych.

Zapowiedź ta umieszczona w artykule wstępnym i niepodpisanym miała charakter deklaracji partyjnej.

Artykuł ten w uroczystych słowach i jubileuszach partyjnych - donosząc o bliskiem zjednoczeniu socjalistów niemieckich w Rzeczypospolitej, zapowiada utworzenie zwartego bloku socjalistycznego w Polsce z P.P.S. i mniejszości narodowych.

Jaki ma być charakter i jakie cele bloku — zapyta nieuprzedzony czytelnik „Czy to ma być może blok stronnictw II Międzynarodówki? Władzom jej nie udało się zachować nawet pozorów jednolitości na terenie międzynarodowym — inspirują więc porozumienie swych członków na terenie przynajmniej jednego państwa.

Ale przecież żydowski „Bund“ zaproszany uprzejmie do bloku przez „Robotnika“ — nie należy do II-ej Międzynarodówki.

Należy tam wprawdzie żydowskie ugrupowanie „Poalej-sjon-Prawica“, której „Robotnik“ wystawia pochlebne referencje, że ma ogromną przyszłość... w Palestynie i zgóry zalicza do członków bloku socjalistycznego w Polsce.

Widocznie więc zapowiadany blok socjalistyczny nie ma nosić jednolitego charakteru stronnictw II Międzynarodówki w Polsce.

Może więc mamy do czynienia z nową próbą tak ulubionego przez związek parlamentarny P.P.S. — „bloku sejmowego“?

I to przypuszczenie musi upaść, jeżeli zważymy, iż „Bund‘ i „Poalej-Sjon“ — prawica — nie mają ani jednego posła w Sejmie, socjaliści niemieccy mają zaledwie dwóch, a ukraińcy socjalni — demokraci też dwóch.

Całego zysku — cztery głosy. To za mało dla tworzenia „parlamentarnego bloku socjalistycznego“.

Musimy przejść do następującej z kolei hypotezy, którąby rzuciła, jakiś promień światła i zdrowego sensu na te najnowsze poczynania P.P.S.

Może chodzi tu poprostu o konsolidację wszystkich a przynajmniej najpoważniejszych ugrupowań socjalistycznych dla rzeczywistego wzmocnienia stanowiska P. P. S.

Ale zważmy tylko, że „Poalej-Sjon-prawica“ jest najmniej liczną grupą lewicową wśród żydów a trzy razy mniej liczną (jak to wykazały wybory sejmowe) od radykalnie — lewicowej Poalej-Sjon-lewicy, która ma zostać poza nawiasem projektowanego bloku.

Tak samo rzecz się ma z ewentualnymi sojusznikami P.P.S. — z ukraińskimi socjalistami. Silniejsze od nich ugrupowania: socjaliści-federaliści, Sel-rob.-prawica, Sel-rob-lewica jako komunistyczne, komunizujące lub radykalne i wrogie P. P. S. do Bloku nie zostały zaproszone.

Pominięto również zupełnie w sferze „Robotnika“ — białoruskie grupy socjalistyczne.

Trudno więc w tych warunkach mówić o rzeczywistem wzmocnieniu politycznem P. P. S.

Z umysłu pominęliśmy dotychczas siły i stanowisko socjalistów niemieckich.

Należąc do II Międzynarodówki niemało krwi i opinji popsuli oni Polskiej Partji Socjalistycznej na terenie Hamburga i Londynu — pomawiając P.P.S. o nacjonalizm i szowinizm oraz ugodę z endecją. Nie przeszkadza to zresztą im samym działać w porozumieniu z posłami „burżuazyjnemi frakcji niemieckiej w Sejmie.

Trudno przypuszczać, żeby stare urazy poszły w niepamięć.

Zaryzykujmy wobec tego jeszcze jedno objaśnienie proklamowanego przez P. P. S. bloku socjalistów.

Przypuśćmy na chwilę, iż przywódcy P.P.S. z własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność podejmują doniosłą państwowo próbę zbliżenia do Polski na odcinku robotniczym mniejszości narodowych.

Ale jakąż wagę może mieć takie porozumienie, w którem udział biorą ze strony mniejszości narodowych najmniej liczne grupy, których uprawnienia byłyby samozwańcze, a deklaracje ich zdezawuowane w przyszłości przez cały naród.

Nie należy przytem zapominać, że P. P. S. nie jest najlepszym pośrednikiem w dziale zbliżenia mniejszości do państwa polskiego.

Współpraca cicha nie jawna P.P.S. z sferami „piastowo - endeckiemi“ wyrobiła jej wśród socjalistów mniejszości opinję partji ugodowej, chwiejnej, w stosunku do nacjonalizmu kompromisowej.

W ostatecznej konkluzji musimy przyjść do przekonania, że „Blok socjalistyczny“ — to pospolity humbug z obfitego repertuaru samoreklamy P. P. S. — humbug — obliczony na wywołanie wrażenia, jakoby siły i autorytet P.P.S. — „wzrastały“. Humbug tem bardziej szkodliwy, że aranżowany na drażliwym terenie sprawy narodowościowej. —

Stosunki między rządem a sejmem

Odpowiedź marszałka Daszyńskiego

Na artykuł Marszałka Piłsudskiego, ogłoszony w ubiegłą niedzielę, ogłasza p. marszałek Sejmu Daszyński artykuł, zatytułowany „Niewczesne żale“. Podajemy go w całości, jako ważny dokument polityczny.

W początkach września rb. zgłosił się do mnie p. premjer Świtalski, a zapytany przezemnie, czemu mam zawdzięczać jego wizytę prosił mnie o pośrednictwo w zwołaniu konferencji z przewodniczącymi klubów poselskich z rządem w sprawie racjonalnego traktowania budżetu. Wyłączył tylko pp. Ukraińców, Białorusinów i komunistów.

Konferencja nie doszła do skutku, chociaż, a może dlatego że miał w niej wziąć udział p. Marszałek Piłsudski. Z licznych artykułów i przemówień pp. przewodniczących klubów można dziś sumiennie wywnioskować, że pragnęli i pragną zwołania sesji sejmowej i w Sejmie gotowi byli rozmawiać z rządem i z p. Marszałkiem Piłsudskim. Można to nazwać „Kanape-Frage“, ale niepodobna wziąć za złe posłom, że po miesiącach przymusowych ferji żądają zwołania parlamentu, aby omówić, jak ulżyć niedoli ludności, dotkniętej obecnym stanem gospodarczym, opracować odpowiednie ustawy i dowiedzieć się czego właściwie chce rząd i jakich metod zamierza się trzymać przy traktowaniu budżetu. Wszak rząd ma obowiązek konstytucyjny przedłożyć parlamentowi budżet w październiku. Cóż dziwnego, że posłowie we wrześniu zwracają uwagę rządowi, żeby zamiast nieoficjalnych narad umożliwił narady oficjalne, zamiast „konwentu senjorów“ w prezydjum Rady Ministrów zwołał Sejm i w Sejmie swoje poglądy wyłuszczył.

Wręczając panu premjerowi odpowiedzi siedmiu klubów dodałem, że gdyby chciał w tej sprawie zwrócić się jeszcze do mnie, oczekuję wiadomości od wtorku dnia 17 września.

Konferencja z pp. posłami do skutku nie doszła.

Rozumiem rozgoryczenie z tego powodu pana premjera Świtalskiego. Wszak był to — po 5 miesiącach pracy i urlopu odpoczynkowego — pierwszy krok przezeń uczyniony w kierunku Sejmu. I pierwszy ten krok nie udał się. Przypuszczać wolno, że młody premjer nie zraził się tem pierwszem niepowodzeniem.

Ale czego nie rozumiem, to niezadowolenia p. Marszałka Piłsudskiego, że nie mógł konferować z pp. posłami.

Jakto Po sławnej herbatce w prezydjum Rady Ministrów u p. d-ra Bartla w maju 1926 r. po igraszkach ze „zwoływaniem“ i „otwieraniem“ Sejmu, po obelgach listu z 1 lipca 1928 r., po obeldze w nieposyłaniu oficerów do Sejmu do rozpraw nad budżetem ministra spraw wojskowych, aby i tam nie hańbiono munduru wojskowego, po obelgach w mowie senackiej w r. 1929, po obelgach w artykule „Dno oka“, po przemówieniu przed Trybunałem Stanu, po zadokumentowaniu nienawiści i pogardy dla całego Sejmu i do wszystkich posłów, może p. Marszałek Piłsudski wyrażać jeszcze niezadowolenie, że pp. posłowie nie przyszli na narady, gdzie on miał przemawiać Niedobrze tedy rozumiem, dlaczego pisze artykuł pod prześlicznym tytułem „Gasnącemu światu“, w którym drukuje własne wierszyki, wspomina młode lata i Olimp i „Piękną Helenę“, porusza skarby ze wspomnień dziecięcych, a potem łzy, chociaż tym razem nieco ciszej, nie tak gromko, jak poprzednio. Pośród obelg czuć jakby melancholję...

Aby znaleźć punkt wyjścia dla swego artykułu powołuje się p. Marszałek Piłsudski na rozmowę ze mną, która odbyła się dnia 24 czerwca od godz. 5 do 6 pp. w Belwederze.

Było nas tylko dwóch. P. Marszałek Piłsudski wielu szczegółów rozmowy zdaje się nie pamiętać, a ja mam pamięć w tych rzeczach dobrą. Ustalę zatem wyraźniej punkt wyjścia tj. część rozmowy czerwcowej.

Ale najpierw jedna uwaga. Osoba trzecia — politycznie tutaj obojętna udała się do p. Marszałka Piłsudskiego z zapytaniem, czy zechce mnie przyjąć. Po otrzymaniu zgody owa osoba trzecia dała mi znać o tem. Musiałem więc napisać list do p. Marszałka Piłsudskiego z prośbą o naznaczenie terminu rozmowy. Oznaczono 5-tą godzinę w poniedziałek 24-go czerwca.

Kiedyśmy usiedli, przedstawiłem niedolę kraju. Przytoczyłem, że znów bierze się u nas 3 do 5 procent miesięcznie od pożyczek, że ruch budowlany jest w okropnym zastoju, że płace robotnicze są nadzwyczaj niskie, że chłopi dostają za swoje zboże po kilkanaście złotych za korzec, a kartofli nawet nie próbują wywozić na targi, że ciasnota pieniężna i bieda dokuczają ogromnie masie ludności w państwie.

Ciężkie położenie ekonomiczne potęguje jeszcze ciągła walka rządu z Sejmem, tak że ludność jest zaniepokojona ekonomicznie i politycznie.

Prosiłem o decyzję w stosunku do Sejmu. Albo niech rząd rozwiąże Sejm, a wtedy ja nie mam nic do powiedzenia, albo jeżeli Sejm ma nadal istnieć, trzeba, aby mógł pracować z rządem i w tym celu trzeba stworzyć jakąś większość. Większość ta nie musi być na długi czas stworzona, ma tylko położyć kres walce i umożliwić współpracę. Zwróciłem uwagę, że trzebaby stworzyć większość choćby dla przeprowadzenia pewnych niezbędnych i omówionych poprzednio projektów. Zauważyłem dalej, że kluby PPS. i Wyzwolenie gotowe są do nieuprzedzonego dyskutowania poważnych propozycji, które powinien uczynić klub BBWR. jako najliczniejszy. Wskazałem na ostatni kongres „Wyzwolenia“, gdzie olbrzymia większość wyznaczyła p. Thugutowi miejsce w szeregu. Jednem słowem wskazałem, że opozycja PPS. i „Wyzwolenia“ staje się ze względu na ciężkie położenie kraju i potrzebę zaradzenia niedoli ludności i w poczuciu odpowiedzialności za los kraju znacznie umiarkowańszą.

Zaznaczyłem dalej, że w sprawie zmiany konstytucji nie słyszeliśmy dotąd w Sejmie nic więcej jak tylko mowy „sztandarowe“, a nie mieliśmy sposobności usłyszeć spokojnych obrad i argumentów komisji. Dałem wyraz zapatrywaniu, że zmianę konstytucji trzeba przeprowadzić argumentem, a nie kijem (odpowiedzi na to właśnie zapatrywanie nie widzę potrzeby tutaj przytaczać).

Nikt mnie do wyrażania moich zapatrywań do Belwederu nie wysyłał. Poszedłem do Belwederu, bo tam mieszkał człowiek, który ma faktyczną władzę zwierzchnią od maja 1926 r. Poszedłem wtedy, gdy położenie gospodarcze i polityczne kraju było ciężkie i nie czekałem, aż się do jakiegoś rozpaczliwego stopnia pogorszy. Nie mam armat do dyspozycji, ani nie sądzę, żeby krwi przelewem należało w Polsce poprawiać rozpaczliwą sytuację gospodarczą i polityczną, a nie dbać o to wtedy, kiedy sytuację można jeszcze opanować.

Mówiłem p. Marszałkowi Piłsudskiemu nie poraz pierwszy to, z czem nie kryłem się i nie kryję przed nikim. Żaden rozumny człowiek nie może cieszyć się z nieustającej walki rządu jakiegoś kraju z przedstawicielstwem narodu. Żaden nie chce bezsilnego parlamentu ani bezprawnego rządu. Każdy kto chce normalnego życia parlamentu i rządu musi w naszych warunkach dążyć do wytworzenia większości parlamentu zgodnej z rządem i do rządu liczącego się ściśle z wolą większości parlamentu.

Kto tego nie rozumie, niechaj nie zajmuje się sprawami rządu ani Sejmu. Kto zaś to rozumie, niechaj weźmie spis klubów poselskich, ich liczebność i skład osobisty, a wówczas łatwiej pojmie myśli, moją troskę i obowiązek człowieka, którego przecież wybrano marszałkiem Sejmu i zastępcą Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ale wróćmy do punktu wyjścia.

Na moje wywody p. Marszałek Piłsudski odpowiedział odmownie. Nie zacytuję tu jego słów, bo mnie dotąd do tego nie upoważnił.

W dalszym toku rozmowy radził mówić z p. premjerem Świtalskim i p. Walerym Sławkiem, ale uczynił to w formie tak — delikatnie mówiąc — „oryginalnej“, że z góry mu powiedziałem, że z pp. Świtalskiem o Sejmie i utworzeniu większości mówić nie myślę. Nie chcę być niegrzecznym wobec żadnego z tych obywateli, ale chyba sami się nie zgodzą, że o tych rzeczach należało mówić z p. Marszałkiem Piłsudskim i dopiero w zgodzie z nim zacząć rozmowę z nimi. Tyle bodaj o znaczeniu dla nich p. Marszałka Piłsudskiego nauczyliśmy się od nich samych.

W parę dni po tej rozmowie stanął p. Marszałek Piłsudski przed Trybunałem Stanu. Mowy jego nie myślę tu przytaczać. Byłby warjatem ten, kto z mowy tej chciałby wnioskować o jakiejkolwiek pojednawczości p. Marszałka Piłsudskiego wobec Sejmu, konstytucji czy obowiązujących ustaw państwa.

P. premjer Świtalski mając wiadomość o mojej rozmowie w Belwederze wyjechał do Biarritz, a poseł Sławek również wyjechał do Francji. Wszyscy trzej nie myśleli zatem liczyć się z jakąś sytuacją stworzoną rzekomo dnia 24 czerwca w Belwederze...

Aż dopiero dnia 22 września uczyniono mi zaszczyt powoływania się na moją sugestję, którą odrzucono i zlekceważono w czerwcu, a która nagle miała się stać podstawą zmiany kursu rządowego we wrześniu.

Od zaszczytu tego muszę stanowczo się uchylić.

Na dalsze wywody artykuł p. t. „Gasnącemu światu“ nie mam zamiaru reagować. Kto Sejmu nienawidzi i Sejmem gardzi z całej duszy osłabia się tylko podobnymi artykułami.

Obawiam się bowiem obecnie, że gdyby Sejm składał się 444 zwolenników dzisiejszego systemu rządzenia Polską jeszczeby łaski w oczach p. Marszałka Piłsudskiego nie znalazł. Nawet po uchwaleniu pokornem wszystkiego, czegoby zażądał.

Ignacy Daszyński.

Skon najsłynniejszego fałszerza świata

Miljony fałszywych dolarów — Konto w „Bank of Germany“ — Dobroczyńca złoczyńców i ich prześladowca w jednej osobie

Ze słynnego na całą Amerykę i świat cały więzienia Sing - Sing ubyła jedna z największych jego znakomitości. Po 23-letnim pobycie w tem więzieniu, rozstał się z tym światem Douglas Charlein, osobistość słynna nietylko z tamtej strony oceanu, ale znana również wszystkim dyrekcjom międzynarodowej policji.

Był to jeden z największych fałszerzy pieniędzy ,jakich kiedykolwiek notowały kroniki policyjne świata. Kosztował on Stany Zjednoczone grube miljony dolarów, albowiem na niesłychane te sumy zdołał puścić w obieg cudownie podrobione przez się banknoty. I do dziś dnia nie wiadomo, czy kolosalnej tej cyfry nie na leży liczyć podwójnie, a nawet potrójnie, takim bowiem mistrzem w swym fachu był nieboszczyk Douglas Charlein.

Jak długo trwała ta jego zbrodnicza produkcja, również nigdy nie zostało wy jaśnione. Wykrył ją, jak zwykle przypadek — pożar, wybuchły w jego mieszkaniu. Podczas akcji ratowniczej, natrafiono na potajemną pracownię fałszerza, gdzie w wielkiej ogniotrwałej kasie znaleziono setki gotowych już do puszczenia w obieg paczek, zawierających w sobie dziesięcio i pięćdziesięcio dolarówki wyrobu Charlein'a.

Mimo olbrzymich pieniędzy, jakiemi dzięki swemu procederowi rozporządzał ten przestępca, żył on niezmiernie skromnie i to właśnie było jego głównem zabezpieczeniem przed policją, poszukującą stale tajemniczego wytwórcę fałszywych not dolarowych.

Charlein miał setki pomocników częściowo w Nowym Jorku, częściowo w Chicago i przy ich pośrednictwie puszczał w obieg swe fabrykaty. Miał on również i wspólników, którzy zajmowali nielada stanowiska w wielkich bankach amerykańskich. Dowodem tego była słynna w swoim czasie afera w znanym nowojorskim banku „Bank of Germany“.

Dnia pewnego zjawił się w dyrekcji tego banku starszy elegancki gentleman i zażądał otwarcia rachunku czekowego, na który jako pierwszą wpłatę wniósł 50 tysięcy dolarów. Suma ta wręczona została głównemu kasjerowi banku, który, obliczywszy pieniądze przyjął je, dając wzamian ich depozytarjuszowi książeczkę czekową. W kilka dni później, klijent ten zjawił się znowu w kasie i zażądał 40 tysięcy dolarów, które mu były rzekomo potrzebne na uregulowanie jakiejś nieprzewidzianej należności.

Sumę tę, rzecz prosta, wypłacił mu natychmiast ten sam kasjer. Tego jeszcze wieczoru w pewnym skromnym lokalu na Long Island zasiedli przy stoliku dwaj panowie, w których trudno byłoby rozpoznać kasjera banku „Bank of Germany“ i wyżej wzmiankowanego klijenta jego, a raczej Douglasa Charlein'a Przy butelce wina kasjer ów otrzymał wówczas od siwowłosego z długą brodą starca 8000 dolarów w najprawdziwszych już banknotach tytułem prowizji za wypłacenie mu w takichże nieniądzach sumy 40 tysięcy i za przyjęcie odeń na jego czekowy rachunek 50 tysięcy fałszywych dolarów.

Douglas Charlein nie zadawalał się samem tylko podrabianiem banknotów. Był on znany w całym świecie przestępczym jako bardzo wpływowa osoba, przyczem występował tam zawsze pod najroz maitszemi postaciami. W mieszkaniu jego znaleziono ogromną ilość peruk, sztucznych bród i zarostów, oraz rozmaitych przedmiotów, służących do charateryzacji.

Był on jednocześnie wielkim dobroczyńcą całego świata przestępczego i co jest niezmiernie dziwne, nienawidził jednocześnie z całej duszy rozmaitych swych towarzyszy po fachu. Więcej, niż 15 ciężkich przestępców, dzięki jego planom i kolosalnym pieniądzom zdołało umknąć z poza krat więziennych, ale i wielu z jego najwierniejszych pomocników zginęło od kuli jego rewolweru, gdy padł na nich najlżejszy cień podejrzenia o zdradę czy nieposłuszeństwo.

W dwa lata po owym krytycznym pożarze Charlein został przyaresztowany w Meksyku w lokalu konsulatu Stanów Zjednoczonych. Przybył on tam w jakiejś sprawie paszportowej i podczas jej załatwiania odkleiła mu się połowa brody.

Rysopis jego rozesłany już był wówczas do wszystkich policyj świata. Łatwo więc było skonstatować tożsamość znakomitego fałszerza.

Został on natychmiast przesłany do Stanów. Po miesiącu trwającem przesłuchiwaniu, przyznał się wreszcie Charlein do wszystkich swych czynów i 26 stycznia 1906 r. został skazany na dożywocie więzienie, skąd zwolniła go w tych dniach śmierć.

Epidemja wybijania szyb

Tysiące szyb pokrajanych w rozmaitych stronach Londynu

Od dwu tygodni cała policja londyńska jest na nogach. Cykliści i motocykliści policyjni uwijają się po mieście, automobile wypełnione policjantami krążą, powstały prywatne straże, które dniem i nocą patrolują, a jednak nie udało się dotychczas schwytać sprawców masowego niszczenia szyb w tem wielkiem mieście.

Ktoś, jakaś nieznana ręka, a właściwie ręce, kraje djamentem, albo jakąś maszynką szyby tak gruntownie, że są nie do użycia.

Z początku niszczono tylko okna wystawowe sklepów z lustrzanemi szybami, potem przyszła kolej na mniejsze okna sklepowe, dalej na okna mieszkań prywatnych, a wreszcie nawet szyby, stojących na ulicach automobili, były narażone na te nieznane i niezrozumiałe zamachy.

Codziennie w ten sposób nieznani sprawcy niszczą 600 do 800 szyb w Londynie. Wśród publiczności powstał popłoch i formalny najazd na towarzystwa, ubezpieczające szyby od tłuczenia, które ze swej strony podniosły premję ubezpieczeniową, a nawet grożą, że wobec wielkiego ryzyka nie będą wcale przyjmowały nowych zgłoszeń.

Z początku sądzono, że to jakiś maniak daje w ten sposób wyraz swemu popędowi do niszczenia. Ale stłuczone szyby znajdowano po każdej nocy w tak wielkiej ilości i w tak rozmaitych stronach olbrzymiego miasta, że ktoś jeden, nawet uwijający się automobilem, nie mógłby tego dokonać.

Stało się więc widoczne, że tu działa jakaś banda, że może chodzi o jakąś demostrację.

Ale o jaką demonstrację? Dotychczas sprawa nie jest wyjaśniona.

Lilipucie państewka

Najmniejsza republika w Ameryce

Nietylko Europa, lecz także Ameryka ma swoje lilipucie państewka. Najmniejszą z tych republik jest San Salwador ze stolicą tej samej nazwy, liczącej 90,000 mieszkańców. Główna rzeka Lempa wysycha z powodu upałów często aż do dna. Państewko posiada dwa porty La Libertad i La Union nad oceanem Spokojnym. Towarem eksportowym jest przeważnie kawa oraz srebro, którego kopalnie znajdują się w San Salwador.

Prasa zajmuje się obecnie najmniejszą republiką amerykańską z tego względu, ponieważ poczta w San Salwador wydała nową markę. Na marce widnieje głowa pięknej kobiety, uczesana w modną garsonkę. Marka ta jest bardzo poszukiwana przez filatelistów.

Ceremonja błogosławienia samolotów

Madonna Loretańska obrana została na specjalną orędowniczkę włoskiej awjatyki, jako że podług legendy „Santa Casa“ (ognisko rodzinne Matki Boskiej w Nazareth) przeniesione było w 13-stuleciu na skrzydłach aniołów z Ziemi Świętej na wybrzeże Dalmatyńskie, a stąd do Lorento, pod Reacanati, gdzie wystawiono na tem miejscu wspaniały kościół, który stał się jedną z najsłynniejszych świątyń świata. Dnia 8-go b. m., jak zazwyczaj w dniu święta Narodzin Marji Panny, odbyła się tu malownicza uroczystość poświęcenia samolotów z pobliskiego świątyni aerodromu. Mnóstwo samolotów przyleciało nad kościół i okrążywszy go, dokonywało śmiałych ewolucji w powietrzu, podczas kiedy Arcybiskup z Loreto, w licznej asyście kleru, dokonał aktu błogosławieństwa z Piazzy przed kościołem. W ceremonji brało udział mnóstwo pątników, którzy specjalnie w tym celu odbyli pielgrzymkę do słynnego z cudów, a obecnie poświęconego awjatyce Loreto.

TO NIE FARSA, MOŚCI [PANIE!
TO SZALEŃSTWO, [WYUZDANIE!
TO JEST ORGJA [NAMIĘTNOŚCI!
W FILMIE [MIASTO MIŁOŚCI

Dr. A. Sołowiejczyk
choroby dzieci
powrócił
Andrzeja 4, tel. 29-85

Kasyno Spółdzielni Urzędników Państw
Sienkiewicza 40
wydaje smaczne
OBIADY po 1.80 i 2.80
KONCERT pod dyrekcją p. Cukiermana co dziennie wieczór, a w niedzielę również podczas obiadu 353

WHITMAN CHAMBERS 37

„DON KOJOT“

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Chandler uśmiechnął się trochę sceptycznie.

— I to pan Lawrence pokonał Burke'go? W pojedynkę?

— Nie. Ja mu pomogłam — oznajmiła Gayle. — Złapałam warjata na lasso. Zarzuciłam mu je na szyję. Zanim stracił przytomność, o małośmy go nie udusili.

Chandler przeszedł prędko przez pokój i ukląkł u boku powalonego olbrzyma. Don Kojot obserwował go bacznie, uważając na wszelkie jego ruchy i wyraz twarzy. Wilcox Chandler był najwidoczniej poruszony i skonsternowany. Biło to z jego zachowania się tak wyraźnie, jakby uczucia swoje wypowiedział słowami. Don Kojot zrozumiał, że nie szło mu bynajmniej o stan Burke'go, że wszystko mu było jedno czy Burke umrze, czy będzie żył, czy wyzdrowieje, czy też pozostanie do końca życia warjatem.

Ale jeżeli Burke odzyska przytomność i zdradzi przy jakiem kilka wiadomych sobie rzeczy — o, to będzie zła sprawa — rozmyślał Don Kojot.

Chandler wstał z ziemi.

— Oddycha normalnie tylko słabo. Trzebaby doktora. Może z nim być źle. Trzeba go stąd zabrać.

Don Lawrence zasmiał się krótko.

— Tego człowieka nie możemy zabić siekierą. Niech pan wierzy.

Chandler zignorował jego słowa.

— I zresztą — ciągnął dalej, zwracając się wyłącznie do Gayle — niebezpiecznie byłoby go tutaj zostawiać. Przewieziemy go do miasta tak prędko. jak tylko się da, i każemy zamknąć. Lepiej nie ryzykować z warjatem i to z takim olbrzymem, jak Ben Burke.

Zwrócił się teraz do Don Kojota.

— Lawrence, biegnij pan na górę i powiedz Dorringtonowi, żeby tu przyszedł natychmiast.

Tego już było Don Kojotowi za wiele. Pomimo, że nawet w najgorszych okolicznościach potrafił zawsze zachować zimną krew, tym razem stracił panowanie nad sobą.

— Jeżeli panu potrzebny pan Dorrington, to może pan sam po niego iść — odrzucił z uniesieniem. —I jeżeli pan chce swego człowieka — alujca była jasna — przewieźć do miasta, to również sam pan to może uskutecznić.

Przez niejaką chwilę, która wydawała się bardzo długa, dwaj ludzie patrzyli na siebie w wybuchowem milczeniu. Maski spadły. Don Kojot wiedział już teraz z całą pewnością, że za intrygą, mającą na celu zniszczenie jego, stoi Chandler.

I napół oszalały z gniewu i wyczerpania nie zadał sobie trudu dalszego ukrywania się ze swoją wiedzą, która wyjrzała z jego stalowoszarych, spokojnych oczu.

ROZDZIAŁ XVIII.

Było zupełnie prawdopodobne, że gdyby nie przeszkoda z zewnątrz, Chandler i Don Kojot rzuciliby się na siebie jak dwa dzikusy. Nienawidzili się do tego stopnia, że gotowi byli zapomnieć o dobrem wychowaniu i innych względach i wszcząć walkę w obecności Gayle.

Urodzeni byli do nienawiści — tak do siebie niepodobni, jak jasność południowego słońca i mrok kopalnianego szybu.

Powodzenia życiowe wypolerowały zewnętrznie Chandlera, że połyskiwał jak odłamek kwarcu na dnie strumienia. Ale jakkolwiek błyszczał światowością i dumą bogactwa, jego istotna wartość równa była okruchom skalnym.

Don Kojot Lawrence nie posiadał żadnego blasku. Przy jego urodzeniu przysłowiowa srebrna łyżka była rażąco nieobecna. Walka z życiem uczyniła go szorstkim i wyostrzyła kanty jego nieokrzesania; nie czyniąc go wszakże bezlitosnym. Brak poloru nie zaćmiewał by najmniej szlachetności charakteru, który był jego jedynem dziedzictwem.

Napreżenie jakie mogło się było skończyć prymitywną bójką, zostało przerwane nagłem przybyciem Dorringtona, który otworzył z hałasem drzwi i wpadł do pokoju.

— Hallo Chandler! Spodziewałem się, że pan przyjedzie. Na Boga! Co się tu stało?

Widząc, że Gayle nie jest zdolna opowiadać po raz drugi zajścia z Burkem, Don Kojot objaśnił lakonicznie swemu chlebodawcy, co i jak. Dorrington wysłuchał go z pobladłą twarzą.

— Lawrence, nie wiem, czy ja się kiedy zdołam panu odwdzięczyć — rzekł z uczuciem, gdy tamten skończył. — To już drugi raz niebo uratowało panną od niechybnej śmierci.

— Niech pan nie przypisuje mi całej zasługi — odpowiedział ze swoim zwykłym beztroskim uśmiechem Don Kojot. — Ta oto panienka więcej się przyczyniła do obezwładnienia Burke'go niż ja. Był by prawie po mnie, kiedy zarzuciła mu pętlę na szyję.

— Dumny jestem z was obojga — rzekł starszy człowiek, spoglądając z uznaniem to na jedno, to na drugie. — Kiedyś, jeżeli sam uda postawić tę kopalnię na nogi, wyrównam z panem rachunki. Tymczasem...

— Czy nie uważa pan, że trzebaby Burke'go przewieźć do miasta? — wtrącił chłodno Chandler. — Jego stan może być groźny, i nieprzyjemnieby było, gdyby umarł tu wyzionąć ducha.

(d. c. n.)

KRONIKA

WRZESIEŃ
25
ŚRODA

DZIS: Ładysława
JUTRO: Cyprjana

Ws. słońca g. 5 m. 25
Zachód „ g. 17 m. 32

Ws. księżyca g. 20 m. 52
Zachód „ g. 14 m. 5

Ciągnienie pożyczki inwestycyjnej

Jak nas informuje Izba Skarbowa w dniu 1 października r. b. odbędzie się w Ministerstwie Skarbu trzecie z kolei ciągnienie pożyczki inwestycyjnej, między innemi wylosowana zostanie główna premja w sumie 200.000 zł. (p).

Rejestracja rocznika 1911

W dniu wczorajszym winni się zgłosić do rejestracji w lokalu Biura Wojskowo-Policyjnego przy ulicy Piotrkowskiej 212 w godzinach od 8-ej rano do godziny 3-ej po południu mężczyźni rocznika 1911 zamieszkali na terenie 3-go Kom. Pol. których nazwiska rozpoczynają się na litery Z. Ż., oraz zamieszkali na terenie II. Kom. Pol., których nazwiska rozpoczynają się na A. B. C. D. E. F. G. H. Ch. I. J.

Każdy zgłaszający się do rejestracji winien być zameldowany w Łodzi i posiadać dowód osobisty, w braku tegoż metrykę urodzenia oraz inny dokument stwierdzający tożsamość osoby, świadectwo szkolne. Rzemieślnicy powinni przedstawić świadectwa cechowe. (w).

Sprawa placu pod budowę więzienia

Jak nas informują z Urzędu Wojewódzkiego w ciągu bieżącego tygodnia ma być definitywnie zakończona sprawa nabycia przez Skarb Państwa placu pod budowę więzienia w Łodzi.

Ponieważ dotąd zakwalifikowanie placu nie jest jeszcze zadecydowane, nowe oferty są jeszcze rozpatrywane w Dyrekcji Robót Publicznych Urzędu Wojewódzkiego.

Zmiany w policji łódzkiej

Z dniem dzisiejszym z rozkazu Komendy Głównej P. P., kierownik I Komisarjatu P. P. podkomisarz Władysław Dańczuk przeniesiony został do Żyrardowa na stanowisko komendanta szkoły policyjnej. Narazie funkcję kierownika I Komisarjatu pełnić będzie st. przodownik Pabich.

Jednocześnie z rozkazu komendy głównej przeniesieni zostają do szkoły policyjnej w Mostach Wielkich pod Lwowem na stanowiska wykładowców aspirant Rosiński, zastępca komendanta rezerwy pieszej oraz kierownik II brygady policji śledczej aspirant Olszewski. (p).

Wyzysk węglowy

Jak się dowiadujemy do Starostwa Grodzkiego wpłynęło kilka skarg na właścicieli składów węgla, którzy niechcą przed 1 października sprzedawać węgla, pomimo, że posiadają znaczne zapasy.

Odmowa ta spowodowana jest chęcią osiągnięcia wyższej ceny za węgiel, który najprawdopodobniej ulegnie podwyżce, w związku ze zbliżającym się terminem podrożenia cen transportu. (p)

Zamach samobójczy ucznia murarskiego

Przy ulicy Przejazd 59 usiłował się pozbawić życia 17-letni uczeń murarski niejaki Kolejba Tadeusz zamieszkały w tymże domu.

Do desperata zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił pierwszej pomocy i niedoszłego samobójcę pozostawił na miejscu w stanie osłabionym.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (St. Rynek 9).

Drugi dzień procesu „Władców Nocy"

Kaczmarek i Szczeciński przyznają się do napadów i kradzieży

Drugi dzień procesu „Władców Nocy" wywołał jeszcze mniejsze zainteresowanie niż pierwszy, bowiem sala dosłownie świeciła pustkami.

Pierwszy zeznawał herszt bandy Kaczmarek. Przyznaje się on do 25 rozbojów, napadów i kradzieży.

Przew.: Czy oskarżony przyznaje się do napadu rabunkowego na siostry Lipfeld?

Oskarżony: Nie pamiętam, czym napadał, bo to były biedne kobiety.

Przew.: Czy oskarżony przyznaje się, że strzelał?

Oskarżony: Nie pamiętam, bo byłem bardzo pijany. Tego dnia wypiłem trzy butelki wódki. Miałem w rewolwerze 9 naboi, kiedy następnego dnia oprzytomniałem znalazłem w rewolwerze tylko jeden nabój, to pewnie strzelałem.

Następnie zaczyna zeznawać Szczeciński, przyznaje się do wszystkich zarzucanych mu zbrodni i przestępstw, dodając tyl ko do swych zeznań, iż Ziegelmana wcale nie zna, a oskarżył go jedynie dlatego, że chciał się na nim zemścić za kradzież rewolweru.

To samo mówi o jednym paserze oskarżonym przez siebie, nadmieniając, że szukał na nim zemsty, z tego względu, że był kombinator. Trzecim z kolei zeznawał oskarżony Kukuła. Przyznaje się on do kilku podpaleń, oświadczając, że dostawał za to od Kaczmarka trochę pieniędzy, które Kaczmarek zaraz po robocie odbierał mu, mówiąc do niego: „poszedł won, ty pętaku". Z Kaczmarkiem znał się dawno, bał go się i ślepo wypełniał jego rozkazy. Badany z kolei Ziegelman nie przyznał się do niczego. Dalej zeznają inni członkowie bandy. Na tem rozprawę przerwano do godz. 5-ej.

Po przerwie rozpoczęto przesłuchiwanie świadków. Pierwszy zeznawał mieszkaniec Aleksandrowa Guterman. Opowiedział on, że wracając z Łodzi do Aleksandrowa spotkał na przystanku w Aleksandrowie żonę swoją, z którą razem skierował się w stronę domu. Będąc przy ul. Warszawskiej 26 został napadnięty przez trzech osobników z rewolwerami w ręku. Nieznajomi zażądali wydania im pieniędzy. Guterman, który stał tuż przy ścianie poruszył w pewnej chwili żelazną sztabą przytrzymującą okno. Sztaba spadła uderzając jednego z bandytów w głowę. Bandyci widząc, że lada chwila może nadejść pomoc ze strony mieszkańców domu — uciekli.

Następnie zeznaje mieszkaniec Aleksandrowa Wołkowicz. Zeznał on, że dnia 22 grudnia r. ub. zapukał ktoś do drzwi jego mieszkania, myśląc, że to ktoś ze znajomych otworzył drzwi. Do pokoju wtargnęło dwóch osobników z rewolwerami w ręku, którzy zrabowali mu 310 zł., następnie osobnicy nakazawszy milczenie domownikom wyszli.

Szwagier Wołkowicza obecny podczas napadu wybiegł za bandytami alarmując krzykiem sąsiadów. Bandyci czterokrotnie wystrzelili do niego, co miało ten skutek, że uciekł. Następnie zeznawał mieszkaniec wsi Wiewiórczyn powiatu łaskiego — Nowak. Zeznał on, że 7 stycznia r. b. przyszło do niego do domu dwóch ludzi, którzy z rewolwerami w ręku żądali wydania pieniędzy. Kiedy odpowiedział im, że pieniędzy nie posiada, pobili go do utraty przytomności. Następnie bandyci zrewidowali go i zabrali mu 600 zł. oraz weksel na 500 zł., drugi weksel na 500 zł. zabrali z marynarki brata jego, wiszącej w drugim pokoju.

Następnie jeden z bandytów, którym się okazał Szczeciński, kazał obecnemu w mieszkaniu chłopcu Franciszkowi Fiżykowi przynieść siekierę, celem rozbicia komody, kiedy chłopiec powiedział, że siekiery w domu niema, Szczeciński wyjął rewolwer i chciał go zastrzelić, czemu przeszkodził drugi bandyta, jak się okazało Kaczmarek.

W końcu zeznawał kierownik posterunku w Aleksandrowie przodownik Michalak, który badał obu oskarżonych t. j. Szczecińskiego i Kaczmarka, obydwaj zgodnie zeznali, że do napadu na Gutermana namówił ich Ziegelman, który też wskazał im go. Kierownikiem napadu był Szczeciński, który dał Kukule 30 zł. na naboje. Napadu tego dokonali wespół z Kukułą.

Jak wiadomo do wszystkich wyżej wymienionych napadów Kaczmarek i Szczeciński przyznali się. Na tem rozprawę zakończono i odłożono do dnia dzisiejszego do godz. 9-ej rano. (p)

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Trzej robotnicy poparzeni podczas wybuchu

W dniu wczorajszym w godzinach po rannych miał miejsce w fabryce Eiserta przy ul. Karola 19 wypadek, który zakończył się ciężkim poparzeniem trzech robotników.

Przed kilkoma dniami przywieziono do fabryki wielką żelazną beczkę po oliwie.

Wczoraj rano wyparowywano resztki oliwy z beczki. Nagle rozległ się przeraźliwy huk, a potem jęk.

Okazało się, że beczka wskutek gorąca pękła, zaś trzej stojący najbliżej robotnicy, a mianowicie Adam Jarkiewicz, Łagiewnicka 104, Władysław Lewandowski, (Odyńca 29) i Franciszek Woltas (Lelewela 20) ulegli ciężkim poparzeniom.

Zaalarmowano natychmiast Pogotowie, lekarz którego po zastosowaniu pierwszych środków opatrunkowych, przewiózł Jarkiewicza i Lewandowskiego do szpitala św. Józefa, Woltasa zaś jako lżej rannego do domu. (p).

Krwawa rozprawa

przy ul. Nowo-Zarzewskiej

Wczoraj w godzinach wieczorowych z domu Nr. 4 przy ul. Nowo-Zarzewskiej wyszło trzech mężczyzn w stanie nietrzeźwym.

Jak się potem okazało byli oni w mieszkaniu Tomasza Opalińskiego, zamieszkałego w tym domu na jakiejś większej libacji.

Po skończeniu gospodarz oraz dwaj jego goście Józef Sobieski (Sosnowa 13 i Tomasz Wucel (Suwalska 40) wyszli trochę się przespacerować. Nagle przed bramą domu zostali otoczeni przez kilku mężczyzn nieznanych im. Dwaj z napastników trzymali Opalińskiego i Sobieskiego za ręce, podczas gdy trzeci zadał Wuclowi kilka ciosów tasakiem w głowę. Wucel zalany krwią upadł na ziemię. Po dokonaniu krwawego czynu napastnicy zbiegli w niewiadomym kierunku. Zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe, lekarz którego stwierdził szereg poważnych ran głowy, poczem przewiózł go do szpitala. (p)

Za obrazę sędziego

policjant został skazany na miesiąc więzienia

W dniu wczorajszym Sąd okręgowy rozpatrywał ciekawą sprawę. Na ławie oskarżonych zasiadł policjant Władysław Baziwoda oskarżony o obrazę sędziego. Szczegóły tej sensacyjnej sprawy przedstawiają się następująco: W lipcu r. b. do Sądu Grodzkiego do kancelarji przyszedł posterunkowy Baziwoda, celem załatwienia jakiejś urzędowej sprawy.

Ponieważ papiery po które przyszedł nie były jeszcze przygotowane Baziwoda podniesionym głosem zwrócił uwagę sekretarzowi sądu że nie przyszedł po to żeby wyczekiwać po kancelarjach. Podniesiony głos jego zwabił z sąsiedniej sali jednego z sędziów, który skarcił krewkiego policjanta.

Baziwoda wiedząc o tem że ma przed sobą sędziego użył pod jego adresem kilku obraźliwych słów.

W dniu wczorajszym stanął on przed sądem i skazany został na 1 miesiąc więzienia. (p).

Rynek dyskontowy w Łodzi

kształtuje się pod znakiem sytuacji stałej

Łódzki rynek dyskontowy już od kilku tygodni kształtuje się pod znakiem sytuacji stałej. Ciągle jest poszukiwany materjał wekslowy pierwszorzędny przy poważnym braku jego na rynku.

Materjał taki można było realizować w ub. tygodniu przy stopie procentowej kształtującej się w granicach od 1,50 do 1,60 w stosunku miesięcznym. Materjał wekslowy drugorzędny, a cokolwiek realizowany już mniej chętnie, znajdywał również nabywców, którzy dyskontowali go po 1,75 do 1,80 proc. w stosunku miesięcznym. Nie zrealizowano natomiast zupełnie materjału wekslowego trzeciorzędnego.

Jeżeli chodzi o gotówkę to w ciągu ostatnich tygodni brakło jej zupełnie.

Na rynku dolarowym w ciągu ostatniego tygodnia ruch był bardzo poważny. Tranzakcje dolarami zawierano przy kursie 8,85 — 8,87. Zaznaczyć przytem należy, że jakkolwiek zwykle od rana odczuwa się na tutejszym rynku poważniejszy nawet brak dolarów, o tyle w ciągu dnia podaż ich jest zupełnie wystarczająca.

Na ogół sądząc sytuacja na rynku pieniężnym oraz dyskontowym w ciągu najbliższych kilku tygodni ulegnie znacznej poprawie, tembardziej iż w związku z rozpoczęciem się sezonu zimowego na rynku włókienniczym w Łodzi, ilość materjału wekslowego zarówno drugorzędnego jak i pierwszorzędnego wydatnie się zmniejszy.

Zaznaczyć jeszcze należy iż w dniach ostatnich zwiększyła się wydatnie podaż 8—procentowych listów zastawnych miasta Łodzi złotowych przy mniejszym natomiast popycie, kurs ich wynosił złotych 58,50. (w).

KINO-TEATR „PALACE"

Dziś i dni następnych

Nasz 1-szy jesienny superfilm produkcji 1929—30 r.

Biała Księżna z Moskwy

Potężny dramat na tle przedwojennych stosunków rosyjskich książąt, panujących na dworze carskim

W rolach głównych

Nasza rodaczka

POLA NEGRI

Rasowy amant

NORMAN KERRY

w roli Borysa Iwanowa

Muzyka M. LIDAUERA

Na pierwszy seans codz. od godz. 4.30—6 po poł., w soboty i niedziele od 2—3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Sprawy zdrowotne m. Łodzi

Epidemja duru brzusznego — 52000 dzieci korzystało z miejskich placów gier

W poniedziałek, wieczorem, pod przewodnictwem pana ławnika Wydziału Zdrowotności Publicznej — dr. A. Margolisa, odbyło się posiedzenie delegacji Wydziału, na którem omawiano szereg spraw, o pierwszorzędnem dla naszego miasta znaczeniu.

Ze sprawozdania p. dr. Margolisa o stanie zdrowotnym miasta w II i III kwartale r. b. wynika, iż stan ten, w porównaniu z latami ubiegłemi, przedstawia się naogół korzystnie, wyjąwszy epidemję duru brzusznego, która w ostatnich zwłaszcza tygodniach wykazuje znaczne nasilenie. Świadczą o tem liczby przypadków zachorowań na dur brzuszny w r. 1928 i 1929; podczas gdy w przeciągu całego roku ubiegłego zanotowano 316 przypadków duru brzusznego, do dnia 20 września r. b. zanotowano już podobnych przypadków chorobowych — 450. Oczywiście miejskie władze sanitarne prowadzą w walce z epidemją duru brzusznego energiczną akcję zapobiegawczą (szczepienia ochronne doustne, dezynfekcje, kontrole sanitarne i t. p.), starając się przy pomocy wszelkich rozporządzalnych środków zmniejszyć rozmiary epidemji, mającej swoje źródła zarówno w ogólnych niezbyt korzystnych warunkach higjenicznych miasta, jak i w ciągłem obniżaniu się stopy życiowej mniej zamożnych mas mieszkańców, dotkniętych w dużym odsetku bezrobociem i nędzą.

Wygłoszone następnie sprawozdanie z działalności działu boisk referatu wychowania fizycznego uwypukliło ogromny pożytek otwarcia miejskich placów zabaw i gier dla dzieci.

W okresie letnim, od dnia 15.VI do 16.IX, Magistrat otworzył kolejno 12 odpowiednio urządzonych placów gier i zabaw, z których korzystało ogółem 52,609 dzieci, pod kierunkiem i dozorem 26 specjalnie zaangażowanych wychowawców. Przeciętna frekwencja dzienna przedstawiała się jak następuje: czerwiec — 251 dzieci, lipiec — 614 dzieci, sierpień — 930 dzieci i wrzesień — 1003 dzieci. Ogólne kierownictwo i kontrolę nad placami zabaw i gier sprawował p. ławnik Wydziału Zdrowotności Publicznej — dr. Margolis.

Czasopisma

„Kobieta Współczesna"

Wyszedł z druku Nr. 38-tygodnika „Kobieta Współczesna". Treść jego stanowią następujące utwory: „Pogotowie ratunkowe dla walki z analfabetyzmem" — Dol. „Kobiety w służbie dyplomatycznej i konsularnej" — Irena Jabłowska, „Skarbnica pamiątek i szkoła pracy" — K. Bielańska, „Rozalja" (z cyklu jak żyją i pracują kobiety)" — Wanda Szekkerowa (Melcer Rutkowska), „Czarny welon pastora" — Nathaniel Hawthorne przekład Marji Bogdani), „ W sidłach" — Jan Orski, „Wycieczka do Irlandji" — J. Kodisowa, „Berthe Morisot — Eugenja Markowska, „Kobieta dyrektorem teatru w Warszawie" — Cz. Wojeńska, „Koronki polskich szkół zawodowych" — Jadwiga Korzeniowska, „Wśród książek" — Cz. Wojeńska, „Z szerokiego świata", „Z kina"... I. J. „Serweta na stół koszykowy".

Związek Okręgowy Straży Pożarnych

Założenie Okręgu Łódź-miasto

Sprawa pożarnictwa dawniejszej dzielnicy naszego kraju pod zaborem rosyjskim przed i podczas wojny światowej była bardzo zaniedbaną. Dopiero po odrodzeniu Ojczyzny naszej i w dziedzinie pracy społecznej nastąpił znaczny postęp przez zorganizowanie wszystkich straży pożarnych w jeden główny Związek z siedzibą w Warszawie.

Celem decentralizowania prac i możności zastosowania działalności na polu pożarnictwa warunkom i potrzebom miejscowym w poszczególnych województwach zorganizowano związki wojewódzkie straży pożarnych do których, stosownie do ilości znajdujących się na terenie straży pożarnych, przyłączają się związki okręgowe, składające się z jednego lub kilka starostw.

Ten sposób celowej organizacji wydał bardzo dodatnie rezultaty. Ilość ochotniczych straży pożarnych, wskutek pracy związków okręgowych i wojewódzkich się znacznie powiększyła jednocześnie ich gotowość bojowa oraz sprężystość działania.

Miasto Łódź ze swojemi 16-tu doskonale zorganizowanemi oddziałami straży pożarnej, ze względu na warunki miejscowe nie można było wcielić w wązkie ramy związku okręgowego straży prowincjonalnych, gdyż krępowały to dalszy rozwój instytucji tej.

Z tego powodu główny Związek postanowił wydzielić miasto Łódź jako specjalny okręg.

W dniu 10 b. m. odbyło się o godz. 8½ wiecz. w sali 111-go oddziału przy ul. Sienkiewicza 54 organizacyjne zebranie związku okręgowego Łódź — miasto, na które przybyli delegaci wszystkich oddziałów łódzkiej straży pożarnej.

Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie wice-prezesa Wolczyńskiego, który ze swej strony powołał na asesorów panów: O. Dresslera mł. i F. Stelzicha a na sekretarza mecenasa Jasieńskiego.

Do zarządu zorganizowanego związku okręgowego wybrano tajnym głosowaniem panów: Dr. A. Grohmana, J. Wolczyńskiego, J. Jarzębowskiego, mecenasa Jasieńskiego, St. Kopczyńskiego, F. Fritschego i T. Brzozowskiego. Pan Stelzig, który otrzymał z panem Brzozowskim równą ilość głosów przyjęcia mandatu się zrzekł.

Do komisji rewizyjnej weszli panowie: Müller, Kroh i Grosser, których w razie nieobecności zastąpią panowie: Fabiszewski i Matys.

Przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 10½ wieczorem, zwracając się z gorącym apelem do wszystkich szarż straży pożarnej, aby się w miarę możności przyczynili do zbiórki funduszów podczas tygodnia straży ogniowej, gdyż od wyniku tej zbiórki w dużej mierze jest zależne dalsze utrzymanie stałych pogotowji, bez których *pożyteczna działalność straży pożarnej jest niedopomyślenia.*

Trup wisielca

na drzewie w lesie pod Opatówkiem

W dniu onegdajszym w godzinach popołudniowych mieszkańcy miasteczka Opatówka zostali zaalarmowani wieścią o odkryciu przez pastuchów

wisielca w lesie

należącym do majątku Opatówek.

O owem odkryciu niezwłocznie zawiadomiono posterunek policji.

Po przybyciu na miejsce policja

zabezpieczyła zwłoki

do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo-lekarskich.

Wisielec mężczyzna lat około 60-ciu wzrostu średniego dość przyzwoicie ubrany w czarnych pantoflach, ubranie bronzowe w paski i kremową dzienną koszulę.

Podczas przeprowadzonej rewizji przy trupie

żadnych dokumentów nie znaleziono

jedynie rachunki wystawiane w Łodzi. Przypuszczać należy że samobójcą jest łodzianin, jak wynika ze znalezionych w kieszeniach denata rachunków. (w)

Para żebraków zatruta alkoholem

W dniu onegdajszym na placu przy szpitalu św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej 75 przechodnie znaleźli kobietę i mężczyznę w stanie nieprzytomnym.

O powyższem powiadomiono władze policyjne i zawezwano pogotowie ratunkowe. Po przybyciu na miejsce lekarz pogotowia stwierdził iż są to 61-letni Ługonowski Jan i 59-letnia Ługonowska Tekla bezrobotni i bezdomni, którzy ulegli zatruciu wskutek spożycia nadmiernej ilości alkoholu.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono małżonków do 1-go komisarjatu policji celem przytrzymania i pociągnięcia ich do odpowiedzialności. (w)

Samochód wjechał na słup telefoniczny

Wczoraj na ulicy Zgierskiej koło domu Nr. 127 miała miejsce katastrofa samochodowa. Prywatna luksusowa maszyna, jadącą od strony Zgierza wpadła w pełnym pędzie na słup telegraficzny. Samochód uległ bardzo poważnym uszkodzeniom, ma on złamaną chłodnicę i strzaskany motor. Prowadzący maszynę właściciel majątku Malanowo p. Andrzej Szron uległ lekkim potłuczeniom.

Jak się dowiadujemy maszyna ta była własnością p. Olszewskiego, majątku Lućmierz pod Łodzią.

W krzywem zwierciadle

Bruki a szpitale

Dużo się zwykle mówi o sprawności z jaką działają urzędy sanitarne i pokrewne im instytucje w Magistracie: — Niejedne sprawy przejdą nawet do historji miasta a między niemi — sprawa zabrukowania i asfaltowania Łodzi.

Jednakże, jakkolwiek może pilną jest sprawa brukowania ważnych arteryj ruchu — to przecież niemniej ważną jest sprawa zapewnienia chorym, leżącym w szpitalach — choćby minimum spokoju.

Wśród wielu szpitali, mniej lub więcej *szczęśliwie, na ustroniu położonych* — sanatorjum „Unitas" najwięcej może jest narażone na hałas, dochodzący z ulicy.

Już samo położenie u zbiegu ulic uprzemysłowionych tłumaczy sprawę, a gdy jeszcze dodamy zabrukowanie kociemi łbami — na skrzyżowaniu ulicy Pustej i Sienkiewicza — wytworzymy sobie obraz cierpień ciężko chorych.

Trzeba bowiem zaznaczyć, że właśnie w „Unitasie" leżą ci, którzy przeszli ciężkie operacje, a więc są niezmiernie wrażliwi i nerwowi.

Czyżby Magistrat, wychodząc z założenia czysto humanitarnego, nie mógł zająć się tą sprawą i wybrukować owych ulic, tylko w obrębie posesji szpitala — kostką drewnianą?

Równa i względnie miękka kostka drewniana złagodziłaby turkot, a chorzy byliby wdzięczni władzom komunalnym za zrozumienie sprawy. Jeden z chorych.

Teatr Popularny

Oj młody, młody!

Krotochwila w 4-ch aktach Aleksandra hr. Fredry

Po przepięknej „Balladynie", po potężnym „Sułkowskim" dała dyrekcja Teatru Popularnego rzecz lżejszą i weselszą — ale zaczerpniętą również z wartościowego repertuaru polskiego, wyborną krotochwilę Aleksandra hr. Fredry „Oj młody, młody!"

Następną premjerą — jak nas informują — będzie kapitalna komedja G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej". Tak więc repertuar Teatru Popularnego opierający się przedewszystkiem na twórczości polskiej przedstawia się bardzo poważnie i pięknie. Te cztery sztuki uważać możemy za fundament pewny, bo z wartościowego sporządzony materjału, na który w przyszłości bardzo można, gwoli rozmaitości i godziwej rozrywki widza kłaść lżejszy repertuarowy materjał: dobrą, wesołą komedję francuską, czy barwny i efektowny wodewil ze śpiewami i tańcami.

Pełna humoru, kawalerskiej fantazji, werwy i radości sztuka Fredry „Oj młody, młody!" wystawiona została przez zespół Teatru Popularnego bardzo dobrze.

Zasługa w tem niemała reżysera Stanisława Dębicza pod którego wytrawnym kierunkiem sztuka francuska nabrała należytego kolorytu tempa i stylu.

Obsada komedji składała się głównie z elity dawnego Teatru Popularnego z pod kierownictwa J. Pilarskiego, którą nowa dyrekcja, przeprowadzając ścisłą selekcję materjału aktorskiego słusznie pozostawiła nadal w teatrze przy ulicy Ogrodowej.

Publiczność witała więc z radością swo ich dawnych ulubieńców a więc świetnie charakterystyczną Sabinę Zielińską (przekomiczna Eugenję), Bronisławę Bronowską (Karolina), Jadwigę Wernisówne (Elżbieta) oraz umiejętnie balansujących między komedją a farsą, między dobrze stosowaną szarżą a szarmancką brawurą Góreckiego (dr. Puffer), Dębicza (Odyński), Tartakowicza (Birsukiewicz) i Puchalskiego (Norski).

Rolę główną odtworzył młody, lecz bogato uzdolniony artysta Stefan Michalak, ujmując swoje kwestje ze swadą młodzieńczą, temperamentem i humorem.

Stylowe dekoracje przygotował art. mal. E. Pietkiewicz.

Publiczność przyjęła sztukę gorąco, oklaskując aktorów przy otwartej kurtynie. W. G.

Teatr Miejski

Henryk VI na łowach

Wojciecha Bogusławskiego

Dyrektor K. Adwentowicz na łowach na uznanie melomanów łódzkich postąpił słusznie, urządzając przedstawienie dla uczczenia rocznicy Bogusławskiego.

Niemniej przypomnieć mu trzeba, że cel nie zawsze uświęca środki.

Bowiem sam cel wystawienia sztuki Bogusławskiego „Henryka VI na łowach" jest sam przez się bardzo piękny i pochwały godzien. Niemniej sposób w jaki go zrealizowano, pozostawia wiele do życzenia.

Sztuka otrzymała piękną, stylową dekorację, takież kostjumy i dobrego reżysera. To znaczy dużo — a równocześnie bardzo mało.

Dyrekcja nie wysiliła się na trafniejszą i mocniejszą obsadę.

A równocześnie słaba i niepewna gra aktorów dowodziła, że całość sztuki montowano pośpiesznie — i niepoważnie.

Poziom widowiska robił niemiłe wrażenie, że „Henryka VI" wystawiono poprostu w pośpiechu, jak gdyby tanim kosztem z zobowiązań, jakie poczynił p. dyr. Adwentowicz wobec wielkiego, polskiego repertuaru, nim z lekkiem sercem przejdzie do repertuaru czysto kasowego: do sztuk w rodzaju „Rywale", „Artyści", czy „Hopla, żyjemy".

Nie tak wyobrażaliśmy sobie „uroczyste przedstawienie ku czci Bogusławskiego".

Ostrzegamy Dyrekcję, że jeśli podobnemi wekslami spłacać będzie swoje wielkie zapowiedzi, spotka się z żywą opozycją społeczeństwa i ostrą krytyką prasy.

Panu dyr. Adwentowiczowi dano bardzo wiele: zespół, pierwszorzędnie zorganizowany przez jego poprzednika B. Gorczyńskiego, daleko idącą pomoc Magistratu — i piękną tradycję Miejskiego Teatru.

Możemy więc i będziemy wymagać od niego wiele. A przedewszystkiem reagować będziemy tam, gdzie stosowaniem metod kramikarza zechce on obniżać dotychczasowy poziom naszej miejskiej sceny.

H.

—oOo—

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫▫ KINO ▫▫ WIDOWISKA ▫▫ RADJO

TEATRY

Teatr Kameralny: — Rzeczywistość.
Teatr Miejski: — Mira Efros.

CO GRAJĄ W KINACH

Apollo — Burza nad Azją.
Bajka: — Arlekinada życia.
Capitol: — Miasto miłości.
Casino: — Książę student.
Corso: — Rekord Toma Mixa.
Czary: — W matni szpiegów.
Dom Ludowy: — Karnawał Wenecki
Grand-Kino: Intrygant
Luna: — Erotikon
Mimoza: — Wołga, Wołga
Odeon: — Jej pierwszy całus.
Palace: — Biała księżna z Moskwy.
Resursa: — Kwiat Złotego Zachodu.
Słońce: — Kawalerowie Nocy.
Spółdzielnia: — Człowiek o błękitnej duszy
Wodewil: — Jej pierwszy całus.
Zachęta: — Wschód słońca.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa 18.
„OJ, MŁODY, MŁODY“.
Al. hr. Fredry (syna).

Dziś i dni następnych ciesząca się niesłabnącem powodzeniem pełna werwy i humoru komedja Al. hr. Fredry „Oj, Młody, Młody“.

„BALLADYNA“
dla młodzieży szkolnej.

Dziś w środę o godz. 4.30 pp. pięknie wystawione arcydzieło J. Słowackiego „Balladyna“ dla młodzieży szkolnej. Widowisko poprzedzi prelekcja prof. Grafczyńskiego.

—o—

TEATR GEYEROWSKI
Piotrkowska 295.

W sobotę wieczór oraz w niedzielę dwa razy wspaniały dramat historyczny St. Żeromskiego p. t. „Sułkowski“. Bilety do nabycia w kasie teatru Piotrkowska 295.

TEATR MIEJSKI.

Dziś we środę „Mira Efros“ widowisko Gordina.

Ceny popularne — zniżone.

Jutro po cenach popularnych „Henryk VI na łokach“ Wojciecha Bogusławskiego, ku czci twórcy polskiego teatru, w którem bierze udział orkiestra pod kierunkiem Białostockiego.

„RYWALE“ W TEATRZE MIEJSKIM.

„Rywale“ Andersona i Stallingsa i Zuckmayera, sztuka osnuta na kanwie przeżyć wojennych, zostanie wystawioną w sobotę dnia 28 b. m. po raz pierwszy u nas.

Bilety na premjerę już do nabycia w kasie zamawiań.

REWJA MODY W TEARZE MIEJSKIM.

W niedzielę dnia 29 b. m. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Teatrze Miejskim wielka rewja mody p. t. „Dzień Pięknej Pani“.

Bilety w cenie od 1 zł. do 7 zł. do nabycia w kasie zamawiań: kwiaciarnia -Salwy, Moniuszki 2, tel. 64-00 od 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy; w dniu rewji w kasie teatru od godz. 11 rano.

TEATR KAMERALNY
Traugutta Nr 1.
„RZECZYWISTOŚĆ“
Bolesława Gorczyńskiego.

Komedja B. Gorczyńskiego „Rzeczywistość“ grana będzie jeszcze tylko trzy razy: dziś środą i czwartek oraz w niedzielę, poczem schodzi z afisza. Ceny zniżone.

GRZEGORZ CHMARA I MARJA MAJDROWICZ.

W realizowanym obecnie przez H. Szaro (wytwórnia „Gloria“) „Mocnym człowieku“ pg. St. Przybyszewskiego, jedne z najsilniejszych momentów przypadają na sceny miłosne Bieleckiego z Niną. Bielecki (którego odtwarza znakomity artysta Grzegorz Chmara) jest człowiekiem żywiołu, zmysłowego porywu. Jego sceny z Niną, której rolę odtwarza p. Marja Majdrowicz, podszyte są olbrzymim temperamentem aktorskim Chmary i wyjątkowo subtelną interpretacją jego partnerki. Można się zresztą nie dziwić Chmarze wobec znanego ogólnie faktu, że p. Majdrowicz jest jedną z najpiękniejszych artystek polskich. Może temu właśnie należy przypisać niezwykły „kontakt“ tych artystów oraz pogłębienie i wysubtelnienie postaci roli Bieleckiego — którego Przybyszewski potraktował raczej, jako siłę brutalną, złamaną przez własną brutalność.

WYSTĘPY MIECZYSŁAWA FRENKLA W GRUBYCH RYBACH.

W sobotę rozpoczyna w Teatrze Kameralnym występy Mieczysław Frenkiel. Najznakomitszy artysta polski kreować będzie w komedji M. Bałuckiego „Grube Ryby“ kapitalną rolę Wistowskiego, która należy do najlepszych w wspomnianym artystycznym dorobku Mistrza. Obok niego wystąpią w popisowych rolach: Karolina Lubieńska, Leopold Zbucki, jednocześnie reżyser sztuki. Dekoracje Eustachego Pietkiewicza.

„Grube Ryby“ dane będą tylko sześć razy. Bilety już do nabycia w cukierni Gostomskiego.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1395 m.
25 września.

11.56 — Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
12.50 — Wiadomości z PWK.
13.00 — Komunikaty: meteorologiczny i przygodne.
15.40 — Komunikat gospodarczy.
16.16 — Komunikat harcerski.
16.30 — Koncert z płyt gramofonowych
17.15 — Komunikaty przygodne.
17.50 — Ostatnie nowiny z wystawy.
18.00 — Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. K. O. pod dyr. Józefa Ozimińskiego
19.00 — Rozmaitości.
19.25 — Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny oraz „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — wygłosi inż. W. Tarkowski.
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — Odczyt z Krakowa.
20.30 — Koncert solistów. Wykonawcy: Wiktor Bregy (tenor), prof. St. Frydberg (skrz.). I pr. Jerzy Lefeld (fortep.),
21.30 — Słuchowisko z Wilna.
22.00 — Komunikaty.
22.45 — Muzyka taneczna z Wilna.

Pożyteczne i ciekawe wydawnictwo

Ukazał się „Pamiętnik Djecezjalnego Kongresu Eucharystycznego“ odbytego w dniu 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca ub. r.

Wydawnictwa dokonał Ks. Prałat W. Jasiński, sekretarz generalny tegoż kongresu.

Najpierw w barwnych wyrazach Ks. Prałat nakreślił historję przygotowań do tych wspaniałych uroczystości, jakie święciliśmy.

Każdy krok i wysiłek znalazł na tych kartach swój wyraz. Świadczą one razem, że społeczeństwo katolickie, ożywione wiarą, godnie się przygotowywało do tej uczty duchowej. Dla obecnie żyjącego pokolenia — to wspaniały wyraz jego wewnętrznych i zewnętrznych przeżyć religijnych, tem milszy, bo odtwarzający je go przeszłość, a dla przyszłych pokoleń — to pamiątka świetlana głębi wiary i miłości katolickiej względem Chrystusa, Więźnia Miłości i podjętych wysiłków odrodzenia indywidualnego i społecznego życia przez Eucharystję.

Ma też ta część pedagogiczne znaczenie. Uczy bowiem, jak należy tego rodzaju dzieła podejmować, a potem pracować nad ich zrealizowaniem. Dalej „Pamiętnik“ zawiera opis wszystkich uroczystości kościelnych jakie się w czasie kongresu w świątyniach łódzkich odbywały oraz podaje dosłownie tekst wygłoszonych podczas nich kazań, — posiedzeń plenarnych i sekcyjnych kongresu wraz z referatami na nich wygłoszonemi. Bogactwo — tu wielkie myśli! Ujętą tu została nauka katolicka o Eucharystji a w świetle niej rozpatrzone wszystkie przejawy i potrzeby życia ludzkiego. Od pierwszego referatu Ks. Rudnickiego „O rzeczywistej obecności Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie“, aż do ostatniego p. bur. Konopki: „Odrodzenie narodu przez Eucharystję“ przewija się droga ideałów religijno-moralnych i nagiej rzeczywistości oraz czynione są wysiłki o odrodzenie duszy człowieka i narodu polskiego. Środki zaś potężne zostały zastosowane, bo nietylko oświetlono drogę żywota ludzkiego światłem nadprzyrodzonem, ale jednocześnie rozgrzana serce głębią miłości, spływającej z miłości nieskończonej Chrystusa i zasilono wclę ludzką pokarmem niebiańskim.

Każdy więc katolik — zarówno duchowny jak i świecki w pamiętniku odnajdzie te skarby nauki i świętości religijnej.

Trzy spisy rzeczy ułatwiają dokładną orjentację w całości materjału. Zewnętrzna strona wydawnictwa zasługuje też na specjalną uwagę. „Pamiętnik“ bowiem zawiera 312 str. druku—większej ósemki — wydany na dobrym papierze — o ładnym druku i jest tanim, bo kosztuje 12 złotych. Szkoda tylko, że został wydanym w tak małej ilości, bo w 1000 egzemplarzy.

Specjalna podzięka i wyrazy uznania należą się Ks. Pral. W. Jasińskiemu za to, czem obdarzył katolików djecezji łódzkich.

Włożył w wydawnictwo dużo swej pracy, ale też utrwalił na zawsze w pamięci pokoleń wielkie święto Kongresu Eucharystycznego!

Wdzięczność specjalna należy się Czcigodnemu Wydawcy ze strony mieszkańców naszego miasta, albowiem w „Pamiętniku“ zawarł obraz ich trudów i wysiłków, podjętych wspólnie z duchowieństwem czy organizowaniu Kongresu.

Plaga wilków w Dziśnie

Niewesołe horoskopy wobec zbliżającej się zimy

Na terenie powiatu dziśnieńskiego zjawiło się

kilka stad wilków,

które dotkliwie dają się we znaki ludności.

Tak naprzykład w kolonji Nowe-Turki, gminy parafjanowskiej stado wilków przez podkop

dostało się do owczarni,

będącej własnością Józefa Wieremieja i sprawiło tam okrutne spustoszenie.

Wilki pożarły 4 owce,

a zadusiły 20 i pokaleczyły 15 sztuk.

Parę dni później w sasiedniei miejscowości wilki

zadusiły trzy konie.

I tak dzień za dniem dochodzą ze wszystkich stron coraz nowe wiadomości o wyrządzonych przez wilki szkodach w inwentarzu.

Urządzono niedawno dla przepłoszenia i wytępienia drapieżników wielką obławę, w której wyniku zabito 8 wilków, — ale to wszystko jest mało i konieczna jest akcja systematyczna, bo im bliżej zimy, tem wilki będą zuchwalsze i mogą się stać rzeczywistą klęską dla ludności.

14-centymetrowe nożyce w brzuchu

Niedbalstwo lekarza niemieckiego przyczyną śmierci

Niemieckie koła medyczne, a także czynniki policyjne poruszone są świeżo niewyjaśnionym przypadkiem śmierci spowodowanej przez lekarza.

Parę miesięcy temu nauczyciel duński, 32-letni Jan Husen poddał się w Fleszburgu operacji na wrzód w kiszkach. Zabieg dał wynik pomyślny i młody Duńczyk przybył z powrotem do Berlina celem odwiedzenia znajomych.

Jednakże rychło wystąpiły nowe i tajemnicze objawy dolegliwości wewnętrznych i za radą przyjaciół rekonwalescent udał się na kurację do sanatorjum w Stegritz. Mimo troskliwej opieki lekarskiej stan jego nie poprawiał się wszakże, wprost przeciwnie z dnia na dzień dolegliwości rosły. Wreszcie wystąpiły objawy zapalenia otrzewnej.

Nastąpiła ponowna operacja i— nielada odkrycie: w jelitach pacjenta znaleziono nożyce długości 14 cm.! Najwidoczniej dzięki nieuwadze chirurga, zapomniano ich wyjąć w czasie poprzedniej operacji.

Roztargnienie lekarza miało epilog tragiczny: mimo wyjęcia nożyc, pacjent zmarł.

Lekarze podjęli natychmiast badania celem stwierdzenia, czy śmierć nastąpiła na skutek tego przypadku, czy też z przyczyn organicznych.

Dziś i dni nast. — Dziś i dni nast.



Potężne arcydzieło erotyczne na tle Paryża, jego szaleństw zabawy i nocnej rozkoszy

Miasto Miłości

z czarującą **Carmen Boni**
i najpiękniejszym amantem
Iwanem Petrowiczem

Specjalnie dostosowaną ilustrację muzyczną wykona powiększona orkiestra symfoniczna pod batutą **Sz. Bajgelmana**

Początek w dnie powsz. o g. 3.30 w soboty, niedziele i święta o g. 1-ej.

SŁOŃCE
Napiórkowskiego 28

Dziś i dni następnych

KAWALEROWIE NOCY

Dramat miłości niewinnie skazanego i córki policjanta - W rolach głównych

Wiktor Mc. Laglen, Lois Moran i Nick Stuart.

??? Następny program ???

Początek w dni powsz. od godz. 5, 7 i 9, w soboty, niedziele i święta o 3

Orkiestra pod kierunkiem Romualda Ulatowskiego

KINO-TEATR **MIMOZA**
KILIŃSKIEGO 178

Dziś i dni następnych
Romantyczne dzieje słynnego
Stienki Razina

Wołga, Wołga...

Do powyższego obrazu zaangażowano chór przy kolonji rosyjskiej w Łodzi. Który odśpie wa pieśni rosyjskie.

Następny program:
Boska kobieta z Gretą Garbo
W roli głównej:

Uwaga!
Dyrekcja uprasza Sz. Publiczność o przybywanie na pierwsze seanse, celem uniknięcia natłoku.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 5. 30 7. 30 9. 15. w soboty o godz. 4-ej. w niedziele o godz. 3-ej.
Ceny miejsc nie podwyższone, pomimo wysokich kosztów obrazu.

KINO-TEATR BAJKA
FRANCISZKAŃSKA 31

Program Nr. 41

Początek codziennie o godz. 4.30 po południu w soboty, niedziele i święta o 1-ej po poł.

Ceny wszystkich miejsc na pierwsze seanse 50 gr.

Orkiestra powiększona pod batutą A. RICHTERA

Od wtorku, dnia 24 września 1929 r.

Drugi, wielki film z cyklu przebojów sezonu jesiennego p.t.

ARLEKINADA ŻYCIA

(PRZEZ PIEKŁO KU MIŁOSCI)

W rolach głównych

Najgroźniejszy rywal EMILA JANNINGSA **HENRYK GEORGE**

jedna z tysiąca bezdomnych **FEE MALTEN**

Sfinksowa **Erna Morena**

Posągowy **Ludwik Lerch**

KINO „RESURSA"
ul. Kilińskiego Nr. 123

DZIŚ i DNI NASTĘPNYCH!

KWIAT ZŁOTEGO ZACHODU

Romantyczny dramat w 10 aktach wytw. **FIRST NATIONAL**

w rolach głównych

pełna wdzięku i czaru

MARY ASTOR

uosobienie męstwa i rycerstwa

GILBERT ROLAND

Następny program Następny program

TANGO MIŁOSCI

Początek seansów w dni powszednie o godz. — 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne — o godz. 3. 5, 7 i 9

CZY ZWIEDZIŁEŚ P.W.K.?

Uwadze Sz. Pań!!!

Nowootworzony skład futer i konfekcji damskiej pod firmą

RAPUCH I MICENMACHER

ŁÓDŹ, Piotrkowska 24, tel. 77-69

Poleca Sz. Klienteli **najnowsze modele płaszcze i futra damskie** oraz wielki wybór nowości sezonowych w skórkach i błamach.

Uwaga: **wykonanie pierwszorzędne. Ceny przystępne i na dogodnych warunkach**

PP. Urzędnikom jaknajdalej idące ustępstwa i dogodne warunki.

Dr. med.
RÓŻANER
Dzielna 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 190

DOKTOR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25. Tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 40

LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową). Badanie krwi i wydzielin. Przyjmuje od godz. 8—2, i 6—9 pp. w niedziele i święta 9—1

Dla pań od 5—6 oddzielna poczekalnia

DR. MED.
J. SADOKIERSKI
stomatolog
chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka regulacja zębów
rentgenodiagnostyka
Piotrkowska 164
Tel. 27-83

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Swiatło-Leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet

223 **PORADA 3 zł.**

Szkoła położnych
przy lecznicy „UNITAS" w Łodzi, ul. Pusta 19.—
Otwiera nowy zapis uczennic
Wymagalne świadectwo 7-mio klasowej szkoły powszechnej. Początek zajęć w pierwszej połowie października

Dr. Med.
BERLIN
choroby kobiece i akuszerja
Gdańska 72 — — — Tel. 24-52

przyjmuje od 5.3o do 7, oraz w Lecznicy Piotrkowska 157 od 4—5

DR. HELLER
Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 79-89

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp. Dla niezamożnych **ceny lecznic** 224

DR. DONCHIN
Specjalista chorób oczu powrócił do kraju

przyjmuje codziennie od 10 — 1 i od 4 — 7 po poł., w niedziele i święta 10—1 2 **ul. Moniuszki 1, tel. 9-97**

Przyjdź do nas

usłyszysz radjo 3 lampowe w luksusowym wykonaniu **ZA 220—zł.** a przekonasz się że tylko my możemy dać to co inni sprzedają drożej. **Będziesz zadowolony**

Polskie Radjo
inż J. Krzyżanowski i S-ka
Andrzeja 4.

Pamiętajmy o potrzebach Straży Ogniowej

Różne

Biżuterję kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa". Piotrkowska Nr. 123 w podwórzu 274

Biżuterja zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa". Piotrkowska 123 w podwórzu. 276

Jakóbowicz Natan zagubił wyciąg z ksiąg ludności i wyciąg familijny wyd. w gm. Zelów.

Francuski Długoletnia nauczycielka szkół średnich, udziela lekcji w kompletach i pojedyńczo. Komplety dla dzieci od 5 lat Adres: Zachodnia 57 m. 1.

Pokój lub dwa w centrum do wynajęcia wiadomość Biuro „Bip" Piotrkowska 93 m. 9 tel. 20—62

Rutynowany nauczyciel muzyki (skrzypce, fortepian) udziela lekcyj Ceny przystępne Radwańska 12—5 23?

Bolesław Nowicki zam. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 176 zagubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.O. Łódź miasto

Wolne posady

Potrzebny kowal ogniarz Cmentarna 8 od zaraz 588

Do akt. Nr. 1623 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego XIII rewiru w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 2 października 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. N. Cegielnianej Nr. 19 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Michała Kempińskiego i składających się z maszyny do szycia i mebli ocenionych na sumę 560 zł.

Łódź, dnia 12 września 1929 r.

Komornik STANISŁAW DULKOWSKI.

Do akt. Nr. 2207 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego XIII rewiru w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 2 października 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Aleje I-go Maja Nr. 35 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Małki Estery Lipszyc i składających się z kredensu i lustra ocenionych na sumę 560 zł.

Łódź, dnia 18 września 1929 r.

Komornik STANISŁAW DULKOWSKI.

Do akt. Nr. 1436 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego XIII rewiru w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 2 października 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej Nr. 12 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Henocha Bencjona Rabinowicza i składających się z mebli ocenionych na sumę 890 zł.

Łódź, dnia 12 września 1929 r.

Komornik STANISŁAW DULKOWSKI.

Do akt. Nr. 1712 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego XIII rewiru w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 2 października 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 81 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Izaaka Sendowskiego i składających się z mebli ocenionych na sumę 935 zł.

Łódź, dnia 20 września 1929 r.

Komornik STANISŁAW DULKOWSKI.

Do akt. Nr. 1711 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego XIII rewiru w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 2 października 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 37 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Moryca Wajgensberga i składających się z mebli ocenionych na sumę 1100 zł.

Łódź, dnia 16 września 1929 r.

Komornik STANISŁAW DULKOWSKI.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: Adam Żuczkiewicz.